

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego [redacted]).

Mikołaj, przydomkiem z Tolentynu, ponieważ w tamtejszym klasztorze Ojców Augustynów większą część życia przepędził i tam chwalebną śmiercią umarł, urodził się w roku tysiąc dwieście czterdziestym szóstym w Sant Angelo, miasteczku należącem do państwa kościelnego. Rodzice nie obfitowali wprawdzie w dobra doczesne, ale za to odznaczali się bogobojnością i cnotami chrześcijańskimi. Małżeństwo ich było długo bezdzietnem, co ich niemało trapiło, więc przedsięwzięli pielgrzymkę do grobu świętego Mikołaja w Bari, ślubując dziecię, jakie im się narodzi, oddać w służbę Bożą. W Bari ukazał im się we śnie święty Mikołaj i przepowiedział im, że otrzymają syna, którego imię zasłynie kiedyś w szeregu Świętych Pańskich.

Przepowiednia ziściła się; rodzice nadali dziecku na Chrzcie świętym imię Mikołaja i ustawicznie mu przypominali, ażeby wstępował w ślady swego imiennika i Patrona. Słowa poczciwych rodziców padały też na urodzajną rolę serca dziecka, które

od młodych lat okazywało szczególny pociąg do modlitwy i pobożności. Od siódmego roku życia pościł wzorem świętego Imiennika trzy dni tygodniowo o chlebie i wodzie, a później dodał do tych trzech jeszcze czwarty dzień na cześć Najświętszej Maryi Panny, aby mu wyjednała łaskę zachowania nieskalanej czystości. Ubogim okazywał niezwykły szacunek; często wiódł ich do domu ojca, wstawiał się za nimi i dzielił między nich potrawy, które sobie od ust odejmował, aby tem ściślejszym postem ciało umartwić. Nie brał udziału w igraszkach i zgiełkliwych zabawach innych dzieci, ale za to lubił się zabawiać czytaniem dzieł treści poważniejszej i religijnej, jako też uczęszczać na nabożeństwa.

Pomni na to, że przyrzekli syna oddać na służbę Bożą, nie szczędzili rodzice kosztów, aby dać Mikołajowi gruntowne wykształcenie naukowe. Chłopiec czynił tak świetne postępy, że jeszcze przed ukończeniem szkół wyższych ofiarowano mu kanonikat w Tolentynie, aby miał fundusz wystarczający do dalszych nauk. Prebendę przyjął z wdzięcznością, ale wzrastający w nim pociąg do samotności przekonał go, że go Pan Bóg do czego innego przeznaczył. Przekonanie to tem więcej w nim się utwierdziło, gdy pewnego dnia usłyszał zakonnika Augustyanina, prawiącego kazanie z tekstu świętego Jana:

„Nie miłujcie świata, ani tego, co światowem jest.“

Po kazaniu pobiegł tedy do klasztoru Ojców Augustynów, prosił na klęczkach o przyjęcie i osięgnął cel swej prośby.

Liczył lat dziewiętnaście, gdy przywdział habit, ale niezadługo przewyższył najstarszych zakonników w umartwieniu ciała i

innych dziełach pobożnych. Doszedł do wielkiej doskonałości w modlitwie, którą odmawiał na klęczkach przed Bogiem, utajonym w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Nikt go nie przewyższył w pokorze i usłużności; posłuszny był na skinienie, i wszyscy w klasztorze wiedzieli, że największą mu uczynią przyjemność, jeżeli każą mu wykonywać najniższe posługi i najtrudniejsze prace.

Wyświęcono go w roku [redacted] na kapłana i powierzono mu urząd kaznodziejski. Pobożność i gorliwość jego w odprawianiu Mszy świętej była tak niezwyczajną, że mnóstwo ludu zbiegało się, aby go widzieć przy ołtarzu i łączyć się z nim w modlitwie. Codziennie miewał jedno, a nawet kilka kazań, zachęcając grzeszników do skruchy, słabych do poprawy i wytrwałości, nabożnych do większej czci i miłości Boga. Liczba szczęśliwych, których gorącą modlitwą i pełną namaszczenia wymową przez lat trzydzieści pozyskał dla wiary i Chrystusa Pana, jednemu tylko Bogu wiadomą być może. Oprócz tego korzystał z każdej minuty czasu wolnego, aby zmarłym, którymi się przez całe życie żywo zajmował, sprawić ulgę już to modłami, już to dziełami miłosierdzia.

Postępy, jakie czynił w dążeniu do doskonałości i błogie skutki jego działania tak rozgniewały szatana, że stawiał mu wszelkie przeszkody i dręczył go różnymi sposobami, aby go przestraszyć i znużyć. Wszystkie pokuszenia złego ducha były nadaremne. Tę stałość i nieodmienną wierność wynagrodziła mu Matka Boska i Pan Jezus, pojawiając mu się po kilkakroć i darząc go pociechą i zachętą.

Wskutek ciągłego umartwienia ciała i niestrudzonej pracy wychudł aż do kości i zapadł w bolesne choroby; ale zamiłowanie cierpień w Imię Jezusa tak go krzepiło, że nawet w chorobie nie chciał słyszeć o złagodzeniu surowości życia. Wyraźny tylko nakaz przełożonego spowodował go do słuchania rady lekarskiej i pokrzepienia się rosołem. — Na sześć miesięcy przed śmiercią przepowiedział mu Pan Jezus godzinę zgonu. Z radością czekał na nią Mikołaj, a gdy nadeszła, prosił Braci zakonnych o wybaczenie uraz i zgorszeń, jakich był mimowolną przyczyną i przyjął z pokorą i nadzwyczajnem przejęciem Sakramenta święte, poczem twarz jego rozjaśniła się radością nadziemską. Gdy go bracia pytali o powód, odpowiedział:

„O szczęście! Widzę Pana Jezusa w towarzystwie Matki Boskiej i naszego Zakonodawcy Augustyna świętego. Otóż przychodzą po mnie. W Tobie ufałem, Panie, nie zginę na wieki, w Twoje ręce oddaję ducha mego.“

Umarł dnia dziesiątego września [redacted]. Papież Eugeni [redacted] zaliczył go do Świętych w roku[redacted] [redacted].

Nauka moralna.

Nie każdemu dano naśladować wszystko, co czynił święty Mikołaj z Tolentynu. Nie każdy może umartwiać ciało, miewać takie kazania jak on, ale każdemu łatwo naśladować go w miłości dusz, zostających w czyścu. Co dusze biedne cierpieć muszą w czyścu, z powodu ułomności i niedostatecznej na tym świecie pokuty, to trudno wypowiedzieć, tak jak trudno

opisać ich tęsknotę połączenia się z Bogiem. Same sobie niestety pomódz nie mogą ani modlitwą, ani dobrymi czynami. Jest też największem ich strapieniem, iż nie mogą oglądać oblicza Boskiego. Jeśli jednak same sobie pomódz nie zdołają, my im tę przysługę wyświadczyć możemy. Wszakże wierzymy w Świętych obcowanie, tj. wierzymy, że Święci w Niebie, dusze w czyścu i prawowierni chrześcijanie na ziemi są połączeni z sobą nierozerwalnym węzłem miłości. W imię przeto tej wzajemnej miłości spodziewają się dusze zmarłych, że im pośpieszymy na pomoc i tęskliwie wołają: „Zmiłujcie się nad nami, ratujcie nas!“

Czyż podobna zatykać uszy na wołanie takie? Może mamy w czyścu krewnych, przyjaciół, dobroczyńców, a nawet rodziców, którzy dla nas i za nas cierpieć muszą, którzy są naszymi współwiercami, braćmi w Chrystusie. Czyż będziem nieczułymi na ich cierpienia? Pomódz im tylko możemy, jeśli się za nich modlić, lub ubogich wspierać będziemy, jeśli dostąpimy odpustu i ofiarujemy go na ich korzyść, jeśli za ich dusze Msze święte zakupywać będziemy. Msze bowiem za umarłych są najskuteczniejszą dla dusz ich pomocą. Dusze za naszą przyczyną wyzwolone z mąk czyścowych wdzięczne nam będą i odpłacą nam sowicie za tę przysługę. Święta Katarzyna Bolońska otrzymała za przyczyną dusz czyścowych wiele łask niebieskich. Wyzwolone z mąk, stanąwszy przed tronem Najwyższego, uproszą Boga, aby nam to dał, cośmy dla nich uczynili. Gdybyśmy, od czego Boże uchowaj, sami się dostać mieli do czyśca, nie zaniechają one wstawiać się za nami do Boga, abyśmy i my jak najrychlej mogli oglądać Oblicze Jego. „Jaką bowiem miarą mierzysz bliźniemu, taką i tobie odmierzone będzie.“ Jeśli zapominamy o duszach zmarłych, Bóg nam odmówi tego, czego im odmówiliśmy i napróżno wołać będziemy: „Zmiłuj się nad nami.“

Modlitwa.

Panie Jezu Chryste, racz miłościwie wysłuchać prośby nasze, które zanosimy w uroczystość świętego Mikołaja, Wyznawcy Twojego, abyśmy na własnych nieopierając się wysiłkach, wsparci zostali przez tego, który za łaską Twoją wielkie przed Tobą położył zasługi. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 10-go września w Tolentynie pod Ankoną złożenie zwłok św. Mikołaja, Wyznawcy z zakonu Augustynów-eremitów. — W Afryce pamiątka św. Biskupów Nemezyana, Feliksa, Łucyusza, drugiego Feliksa, Litteusza, Polyana, Wiktora, Jadera, Datiwa i ich towarzyszy, co na początku okrutnego prześladowania za czasów Waleryana i Galliena po pierwszem mężnem wyznaniu wiary zostali kijmi obici a potem w kajdanach zawleczeni do kopalń, gdzie ową walkę świętą zwycięzko zakończyli. — W Chalcedonie męczeństwo św. Sostena i Wiktora, którzy zniósłszy najpierw męki więzienne i walki z dzikiemi

zwierzętami, skazani zostali na śmierć ogniową przez prokonsula Azyi, Pryskusa; przedtem jeszcze dali sobie pocałunek pokoju i modląc się wyzionęli ducha swego. — W Bitynii pamiątka św. 3 sióstr Mendory, Metrodory i Nimfory, które pod cesarzem Maksymianem i namiestnikiem Fronto przez śmierć męczeńską weszły do chwały wiecznej. — Tak samo pamiątka św. Męczenników Apelliusza, Łukasza i Klemensa. — W Leodyum w Belgii uroczystość świętego Teodarda, Biskupa i Męczennika, który ofiarował życie swe za owczarnię a po śmierci błyszczał cudami. — W Rzymie uroczystość św. Hilarego, Papieża i Wyznawcy. — W Kompostelі uroczystość św. Piotra, Biskupa, odznaczonego cudami i cnotami. — W Albi uroczystość św. Salwiusza, Biskupa i Wyznawcy. — W Nowarze pamiątka św. Agapiusza, Biskupa. — W Konstantynopolu pamiątka świętej Pulcheryi, Cesarzowej i Dziewicy, co odznaczyła się szczególnie pobożnością i staraniem o utrzymanie czystości wiary.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related